

# GAZETA LUBELSKA

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Lublin, wtorek dnia 13 marca 1945 r.

Nr. 29

## OPUSZCZENI, OSAMOTNIENI

(AL) Smętne dzieje, tak zwanego niedożytego „rządu emigracyjnego” dobiegły kresu.

Fakt ten był dla nas wszystkich do przewidzenia i z tego tytułu nie spotkała nikogo żadna niespodzianka. Niespodzianką mogło to być tylko dla samych aktorów, grających tę, jakże szkodliwą dla całokształtu polityki polskiej, komedię.

Już zapoczątkowanie działalności „rządu emigracyjnego” nosiło w sobie znamiona klęski. Oderwani od całości narodu, od jego istotnych celów i zagadnień, idący po linii najmniejszego oporu, mający tylko na uwadze swe nieuczciwe gierki polityczne, byli z góry skazani na zagładę polityczną.

W narodzie trzeba tkwić, trzeba uważać dobro tegoż narodu za cel najwyższy, aby go móc reprezentować i w jego imieniu przemawiać. Od początku działalności „rządu emigracyjnego” cechuje nieuczciwość i fałszywa gra polityczna. Nic innego, tylko ta właśnie gra polityczna była przyczyną nieprzewidzianego rozkazu w stosunku do armii Andersa, armii, która nam mogła oddać już wówczas nieocenione usługi, a którą „rząd emigracyjny” pod naciskiem czynników sanacyjnych wycofał z ZSRR w chwili dla tego kraju najcięższej, kierując się postulatami polityki antysowieckiej, kontynuowanej zjadale w ciągu szeregu lat przez nasze ugrupowania faszystowskie.

Wtedy jednak naród, który jęczał przygnieciony butem narodowo-socjalistycznych Niemców, naród, którego najlepsze jednostki krwawiły i umierały w wielu obozach koncentracyjnych, nie mógł się przeciwstawić samozwańcemu „rządowi”.

Do pewnego stopnia wyrazicielem opinii narodowej, orientującym się dobrze w całokształcie polityki zagranicznej, był s. p. generał Wł. Sikorski, który już wówczas czuł, że sojusz ze Związkiem Radzieckim może nam dać nieocenione wprost korzyści. On to właśnie, generał Sikorski, usiłował nawiązać i nawiązał kontakt z Rządem Radzieckim i napewno w konsekwencji ówczesne nasze sprawy na terenie polityki międzynarodowej wyglądałyby inaczej, gdyby nie nastąpiła jego gwałtowna i niespodziewana śmierć.

Klika emigracyjna — przeciwstawiając się działalności gen. Sikorskiego, stawała się po prostu emisariuszem hitlerowskim, reprezentowanym na terenie międzynarodowym.

Zwalczając tę orientację polityczną, której przedstawicielem był gen. Sikorski — oto był główny i najważniejszy cel emigracyjnych polityków, kłócących się i skłóconych na ziemiach angielskich.

Ich przewidywania i działalność spełniły jednak na niczym.

Naród, który tak doskonale poznał na swojej skórze „kulturę” i zaborczość faszystowską, umiał z tej matni wybrnąć, mimo ciężkich, a czasem wprost niemożliwych warunków do pracy — z potoku frazesów jakim zarzucali nas przedstawiciele „rządu emigracyjnego” na terenach Polski, umiał wyłuskać jądro prawdy.

Wówczas to Polska postanowiła sobie zdecydowanie przestać być terenem doświadczeń i nieobliczalnych machinacji polityki emigracyjnej.

Faktem niezaprzeczanym, widoczną oznaką zbrodniczych dążeń gen. Sosn-

## WYŁOM W SYSTEMIE OBRONNYM BERLINA TWIERDZA KISTRZYŃ ORAZ TCZEW, WEJHEROWO I PUCK ZDOBYTE

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie skierowanym do dowódcy Drugiego Frontu Białoruskiego marszałka Rokossowskiego i szefa sztabu generała - pułkownika Bogolubowa wyróżnił wojska Drugiego Frontu Białoruskiego, które kontynuując natarcie wyszły na przedpola Gdańska i zajęły ważne węzły komunikacyjne i silne punkty oporu wroga miasta TCZEW i WEJHEROWO oraz doszły do zatoki Gdańskiej zajmując m. PUCK.

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin wydał drugi w dniu wczorajszym rozkaz skierowany do dowódcy Pierwszego Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa i szefa sztabu generała - pułkownika Malinina, wyróżniając Wojska Pierwszego Frontu Białoruskiego, które po uporczywych walkach zajęły w dn. 12 marca miasto KISTRZYŃ, ważny węzeł komunikacyjny i potężny punkt obrony niemieckiej na Odrze, broniący dostępu do Berlina.

Zwycięstwa te zostały uczczone w Moskwie salutami armatnimi.

### Z frontu zachodniego

Sprzymierzeni nadal wzmacniają swój przyczółek na wschodnim brzegu Renu na wprost Remagen. W mieście Honf Amerykanie likwidują resztki Niemców. Zdobyto 8 innych miast. Przyczółek ma obecnie 18 km długości a 3 km szerokości. Niemcy przeprowadzili dwa przeciwnatarcia, które odparł dość lekko. W niedzielę nad tym odcinkiem nie pokazał się ani jeden samolot niemiecki. Amerykanie wciąż ślą pilki przez Ren.

Oddziały 3 armii amerykańskiej zajęły 5 nowych miasteczek i znajdują się 1 km od Koblenca. Cały bieg Mozeli jest już w rękach sprzymierzonych.

#### WOJNA LOTNICZA

1200 ciężkich amerykańskich bombowców pod osłoną samolotów myśliwskich dokonało nalotu na wytwórnię i rafinerie benzyny syntetycznej oraz

stocznice okrętów podwodnych w Hamburgu, Kilonii i Bremie. Przeszło 1000 samolotów RAF przeprowadziło ataki na Zagłębie Ruhry, zrzucając m. in. na Essen 5000 bomb kruszących i zapalających. Startujące z baz włoskich samoloty sprzymierzonych bombardowały cele kolejowe w Austrii (linię Linz — Celowiec) oraz na przełęczu Brenneru.

Samoloty typu Moskito dokonały dwudziestą noc z rzędu nalotu na Berlin.

#### FRONT POŁUDNIOWY

Oddziały 5-ej armii osiągnęły dalsze lokalne sukcesy posuwając się 2 km naprzód w kierunku Bolonii. Na pozostałych odcinkach frontu działalność patroli.

We Włoszech sprzymierzeni zajęli wszystkie wzgórza w rejonie Vertoigo i postąpili 2 km dalej w kierunku Bolonii.

## DESANT AMERYKAŃSKI NA WYPIE MINDANAO

Wojska amerykańskie po ciężkim bombardowaniu z samolotów i z dział okrętowych dokonały desantu na wyspę Mindanao. Na Iwo-Szima Amerykanie rozbili na 3 części pozostały na wyspie garnizon japoński. Startujące z lotniskowców superfortece amerykańskie w ilości 350 samolotów dokonały nalotu

na trzecie co do wielkości miasto japońskie — Nagoya, zrzucając 2 tys. bomb kruszących i zapalających. Między innymi zbombardowana została olbrzymia fabryka samolotów. Operujące na Nowej Gwinei oddziały australijskie posunęły się w ostatnich dniach o dalsze 80 km w głąb lądu.

kowskiego i jego kliki była tragedia Warszawy, tragedia, która zostanie po wsze czasy dokumentem tak widomie przemawiającym na niekorzyść polityków proniemieckich i wrogów sojuszu sowiecko-polskiego.

I znowu powstanie, wywołane przez „rząd emigracyjny” bez porozumienia się z kimkolwiek, wywołało w narodzie odruch niechęci i oburzenia.

Teraz już mając całą Ojczyznę uwolnioną, doskonale zrozumieliśmy, co będzie dla Niej korzystne, a co nie.

Ziemię polską, nasiąkłą krwią naszego żołnierza i żołnierza sojuszniczego Narodu Związku Radzieckiego pozostaną na zawsze wolne.

Rząd nasz, reprezentujący istotne potrzeby Polski i Polaków, idzie i będzie szedł po linii rozwoju tegoż narodu, po linii jego interesów ekonomicznych i politycznych.

Klika emigracyjna, mimo intryg jakimi chciała zepsuć wszystkie nasze usiłowania, pozostała osamotniona i opuszczona. Deklaracja Krymska stała się najlepszym tego dowodem. Rządy mocarstw

sprzymierzonych nie uznały jej pretensji do reprezentowania narodu i państwa polskiego, oficjalnie przekreśliły jej działalność i przeszły nad „rządem weta” do porządku dziennego.

To samo spotkało ich w kraju. Naród dawno już przestał się interesować i przywiązywać wagę do czynników, które są dla niego niepotrzebne a nawet szkodliwe.

Jedynie poszczególne bandy zdemoralizowane podczas pracy podziemnej, a takie wyrzutki zdarzają się wszędzie i zawsze, usiłują kontynuować swą bandycką działalność, w ten sposób psując opinię i dobre imię Polaków.

Naród z pogardą patrzy na intrygantów, których polityka była bezpośrednią przyczyną utraty niezależności w r. 1939, zniszczenia Warszawy — i których działalność zbrodnicza miała nas zaprowadzić na drogę nowej niedoli, cierpienia i walk bratobójczych.

Dojrzelśmy narodo, tego rodzaju prowodyrzy nie będą nigdy nami rządzić. Pozostaną do końca dni swoich osamotnieni.

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi w dniu 12 marca, że wojska Drugiego Frontu Białoruskiego, kontynuując natarcie wyszły na przedpola Gdańska i zajęły ważne węzły komunikacyjne i silne punkty oporu wroga, miasta: Tczew i Wejherowo oraz wyszły na wybrzeże zatoki Gdańskiej na północ od Gdyni i zajęły miasto Puck.

Jednocześnie w tym rejonie zajęto przeszło 100 miejscowości, wśród nich: Kranysz, Werblin, Gniew i inne.

W dniu 11 marca wzięto na tym odcinku przeszło 2000 jeńców niemieckich do niewoli.

Wojska Pierwszego Frontu Białoruskiego zajęły po uporczywych walkach w dniu 12 marca miasto i twierdzę Kistrzyń, ważny węzeł komunikacyjny i potężny punkt obrony niemieckiej na rzece Odrze, broniący dostępu do Berlina.

Na Węgrzech na północny wschód i wschód od jeziora Balaton wojska radzieckie odpierały ataki piechoty i czołgów niemieckich. Ogniem artylerii zniszczono na tym odcinku 54 czołgi i działa szturmowe, zaś na polach minowych uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu 25 czołgów i dział szturmowych wroga.

Na pozostałych odcinkach frontu działania oddziałów wywiadowczych i walki o znaczeniu lokalnym.

W ciągu 11 marca zniszczono 168 czołgów i dział szturmowych nieprzyjaciela oraz zestrzelono ogniem artylerii przeciwlotniczej i w walkach powietrznych 102 samoloty niemieckie.

Silne zespoły ciężkich bombowców lotnictwa radzieckiego dokonały w nocy na 12 marca nalotów na obiekty wojskowe w Gdańsku, Gdyni i Królewcu.

Szczególnie silne pożary i wybuchy zaobserwowano w Gdyni na obszarze portu wojennego i w składach wojskowych.

### PRZEGLĄD ODDZIAŁÓW PRZEZ NACZELNEGO DOWÓDCĘ

WARSZAWA, 12. 3. — Naczelnny Dowódca W. P. gen. Rola-Zymierski dokonał przeglądu nowych formacji polskich, które w najbliższym czasie udadzą się na front, aby razem z bohaterami dywizjami Pierwszej Armii wziąć udział w walkach.

### NOWY FRONT

#### WALKI FRANCUSKO-JAPOŃSKIE

PARYŻ, 12. 3. — W najbliższym czasie w walkach na Dalekim Wschodzie weźmie udział francuski korpus ekspedycyjny, noszący nazwę „Korpusu wyzwoleń Indochin”.

PARYŻ, 12. 3. — Szef państwa, gen. de Gaulle zwrócił się w dniu wczorajszym z apelem do oddziałów francuskich w Indochinach, w którym wezwał je do oporu przeciwko japońskim okupantom.

KALKUTA, 12. 3. — Według nadeszłych tu wiadomości z Indochin, oddziały wojska i milicji francuskiej stawiają czynny opór rozbrajającym je wojskom japońskim.

LONDYN, 12. 3. — W dowód uznania dla wspaniałe rozwijających się operacji ofensywnych na zachodzie, naczelnny dowódca sił sprzymierzonych gen. Eisenhower otrzymał telegramy gratulacyjne od prezydenta Roosevelta i senatu Stanów Zjednoczonych.

# Przemysł na ziemiach wyzwolonych

Wszystkie miasta wyzwolone przez Armię Czerwoną i Wojska Polskie budzą się szybko do życia. Letarg trwał już zbyt długo, teraz w szybkim tempie trzeba nadrobić czas stracony, aby Polska nie odczuwała zbyt długo braku artykułów pierwszej potrzeby oraz wszelkiego rodzaju wytworów przemysłowych, gdyż mogłoby to wpłynąć szkodliwie na normalny bieg życia.

W związku z odbudową miast duże znaczenie mają wapienniki, cegielnie i tartaki. Jednym z ośrodków przemysłu tartaczno-wapiennego jest Sulejów. Po spaleniu przez okupantów pozostał tam jeden tartak, który jest ożywny oraz szereg nowoczesnej konstrukcji wapienników, które szczęśliwie ocalały.

Robotnicza Łódź, jak zawsze, świeci przykładem. Panuje wielkie ożywienie w przemyśle nie tylko w samej Łodzi, ale i w okregu łódzkim. Poszczególne ośrodki wskazują na niemal całkowite uruchomienie istniejących zakładów. Przemysł zgrupowany w Łodzi, mimo istniejących przeszkód, zatrudnia w chwili obecnej ponad 40.000 robotników i pracowników przeważnie w dziale włókienniczym.

Radomsko dzięki szybkiemu działaniu Armii Czerwonej zostało ocalone. Zajęte miasto w dniu 17 stycznia o godzinie 12 w południe, a o godz. 14-ej tego dnia miało być ono przez Niemców zniszczone na wzór Warszawy. Dzięki tej szybkości rozwinięty tutaj przemysł meblarski, który przetrwał okupację, organizuje się obecnie w zjednoczeniu przemysłu meblarskiego i w cechu stolarskim. Ponad 300 większych i mniejszych zakładów przystąpiło już do pracy. Podjęły także swą działalność liczne zakłady metalurgiczne i odlewnie żelaza, zatrudniające około 2.000 robotników.

W Częstochowie, która także uciepiała niewiele, zabezpieczono około 500

poważniejszych zakładów przemysłowych, z których uruchomiono ponad 150, zatrudniających 13.000 ludzi. W Hucie Raków, mimo działań artyleryjskich, zdołano zapobiec ewentualnemu wybuchowi wielkiego pieca, pracownicy zaś elektrowni bez chwili przerwy dostarczali energii elektrycznej położonym dookoła miast kopalniom. Przy wybitnej współpracy związków zawodowych zorganizowano 5 następujących zjednoczeń przemysłowych: 1) przemysł budowlany, 2) chemiczny, 3) jutowego, 4) galanterii metalowej i 5) kopalni rudy żelaznej.

W najbliższych dniach nastąpi utworzenie nowej administracji, zarządzającej elektrowniami i sieciami elektrycznymi Okr. Energetycznego Piotrkowsko-Częstochowskiego. Zagłębie Dąbrow-

skie oraz Śląsk uruchomione są prawie całkowicie. Huta Bankowa oraz wiele hut na Śląsku są już czynne. Na kopalniach maszyny i przyrządy utrzymane są w ruchu i wydobywanie węgla postępuje zupełnie normalnie.

Przenieśmy się teraz w Pomorze i na Pomorze. W Kruszwicy ocalała słynna fabryka win Makowskiego, a w Chełmży największa na ziemiach polskich cukrownia. To samo dzieje się z innymi warsztatami pracy. Niemcy, uciekając w popłochu, nie zdążyli ich zniszczyć.

W Inowrocławiu uruchomiono elektrownię miejską, nieczynną od lat 10. W Brodnicy, która była zawsze poważnym centrum przemysłu młynarskiego, wszystkie tamtejsze zakłady są już w ruchu i funkcjonują sprawnie.

A. L.

## Rok 1918 nie powtórzy się

LONDYN, 12. 3. — Prasa angielska zajmuje się odezwą wydaną przez Hitlera w dzień tzw. „Święta Poległych”. „Daily Telegraph” pisze: „Pod jednym względem Hitler ma rację: rok 1918 nie powtórzy się nigdy. Niemcy muszą dzisiaj ponieść w całej pełni konsekwencje swej przegranej. Twierdzenie Hitlera, że po przegraniu przez nich wojny nastąpi całkowita eksterminacja narodu niemieckiego nie jest prawdą”. Churchill powiedział: „Nie je-

steśmy barbarzyńcami” — to prawda, lecz nie jesteśmy również naiwni. Minister Eden ostrzegł już Izbę Gmin, by nie poddawała się lamentom pokonanych Niemców. Niemców należy raz na zawsze pozbawić możliwości popełnienia zbrodni. Wszystkie kroki nasze przedsięwzięte w tym celu są jednak dalekie jeszcze od eksterminacji Niemców. Nastąpi ona tylko w tym wypadku, jeśli będą oni walczyć dalej, a dokona jej kto inny, lecz sam Hitler.

## Miasta niemieckie w gruzach

LONDYN, 12. 3. — Komentator lotniczy radia angielskiego określa następująco wielkość zniszczeń powstałych w miastach niemieckich na skutek ostatnich nalotów. Najbardziej zniszczonymi — zdaniem jego — miastami są Hamburg i Berlin, w których 3/4 domów nie istnieje, a większość pozostałych jest

leż lub ciężiej uszkodzona. Stosunkowo mniej zniszczony jest Düsseldorf (25%) i Dortmund (33%). Na terenie Zagłębia Ruhry, na przestrzeni 1.000 km kw. nie ma obecnie ani jednej większej fabryki, która by nie była uszkodzona. W Essen w czasie ostatnich nalotów zniszczono prawie połowę zakładów Kruppa.

## Procesy zdrajców we Francji

PARYŻ. Francuski minister sprawiedliwości Francois de Mazon oświadczył na posiedzeniu Zgromadzenia Konsultatywnego, że sądy francuskie rozpatrzyły 7.000 spraw zdrajców narodu i skazały na śmierć 574 osoby. Biorąc pod uwagę procesy sądowe, które się odbywały w sądach wojennych, można stwierdzić, że rozpatrzone 9 tys. spraw i wydano 1.500 wyroków śmierci.

Zdaniem ministra, sądy mają rozpatrzyć ogółem 60 tys. spraw.

Utworzony został Sąd Najwyższy dla przeprowadzenia procesów o charakterze czysto politycznym, a w szczególności w sprawie Pétaina, jego ministrów, sekretarzy i wyższych urzędników.

(Polpress)

## Exodus niemiecki na Pomorzu

Przez długie kilkanaście dni wlokła się ku zachodowi, ku Odrze niezliczona masa ludzi, wozów, koni, sanek ciągniętych przez mężczyzn, dzieci i kobiety. Jakaś spóźniona wielokrotnie nasza pamiętna wędrowka „wrzesniowa”, a raczej odwrot Napoleona z Rosji w wyolbrzymionych rozmiarach.

Na szosach i drogach, prowadzących z miast, miasteczek i wsi Pomorza zachodniego, w głębokim, do kolan sięgającym śniegu, przy 12—14 stopniowym mrozie rozgrywały się sceny, pełne dramatycznej wymowy. Rozbite, porzucone, porzucone bryczki, wozy, sanieki, ciągnięte przez stare kobiety, usykające w zaspach, trupy koni, zepsute samochody i motocykle, ciągniki zepchnięte na skraję dróg — niezdolne do dalszej ucieczki, krzyki, nawoływania, płacze i jęki — oto obraz magistrali pomorskiej.

Tak uciekali Niemcy z pogranicza polskiego — z ziem zrabowanych w ciągu długich wieków. Uciekali z miast i wsi o cudacznie przeznaczonej po niemiecku nazwach, za którymi łatwo odszukać pierwotne polskie: Bystów, Człuchów, Złotów, Jasterów, Wielkie Bory.

Już w ciągu drugiej połowy stulecia roku bieżącego, hitlerowcy w oczekiwaniu ofensywy sowieckiej ewakuowali ludność niemiecką z terytoriów położonych pomiędzy granicą polską z 1939 a Odrą. Niestety, wywiekli przy tym za sobą poza Odrę i resztki ludności polskiej, owych Kaszubów, Słowianów, Karwaków, Łyczaków, Korczaków, Borowiaków Tucholskich i jak się jeszcze zwa pozostałości plemion słowiańskich, stanowiące tam rdzennie etnograficzne grono ludności polskiej.

Pozostała tylko ziemia — ziemia, która nie darła przez wieki „gromadziła prochy”.

Puste wsie i miasteczka witają Żołnierzy Polaków. W nielicznych wioskach domy, pełne mebli, naczyń, a nawet pościeli, sobię wra-

nie ciągle jeszcze zamieszkanymi. W zabudowaniach dużego gospodarskiego sprzętu, na podwórzach wulają się niezamknięte kury, kaczki i gęsi, po obozach myszą pozostawione krowy i żalą się nienakarmione owce; na polach zbijają się w grupki zrebaki i dwulalki.

Wszystko prawie niezniszczone; uniknęły miazdzącego walcu wojny dzięki błyskawicznemu pogromowi Niemców na tych terenach. Zwracają też uwagę obsiane zbożem wielkie obszary ziemi. Widać, że Niemcy, otumanieni propagandą hitlerowską, nie spodziewali się, iż będą musieli uciekać jeszcze tej zimy za Odrę. Większość uprawnych pól — to poważne polaście ziemi, przynależnej do dworów, — owych domen pruskich junkrów.

Jedyną ludność cywilną, którą się teraz spotyka, stanowią robotnicy polscy, sprowadzeni przymusowo w okresie wojny do Niemiec. Dzieci temu, że się poukrywały, uniknęły wysiedlenia na zachód. Witają też radośnie uwalniające ich wojska i niemal odrazu wybierają się na wschód ku rodzinnym osiedlom, aby wrócić do swoich najbliższych. Ciągają tedy pieszo i rowerami, rzadziej wozami, zaprzęgniętymi w konie lub woły. Tyle, że wybierali się dostatanio w pozostawioną przez Niemców odzież.

Miasta i miasteczka Pomorza zachodniego uciepiałoby bardziej od wschodniego. Kilka z nich zostało poważnie zniszczonych, większość jednak naogół ocalała. I tu Niemcy pozostawili wiele dobytek w składach, sklepach i mieszkaniach prywatnych. W niektórych mieszkaniach pełno nie tylko mebli, ale i naczyń kuchennych, zastaw stołowych, bielizny, pościeli, nawet zapasów po śpiżniach. Świadczy to o popłochu ewakuacyjnym.

Ulice zupełnie opustoszałe, zaledwie gdzieś na przedmieściach znaleźć można jakąś parę starców, pozostawionych swemu losowi. Gdzieś niedługo powieja białe-czerwona chorągiew, naradce zsyta z poszew i prześcieradeł. To

## Nowy wojewoda kielecki

KIELCE, (Polpress). Wojewodą kieleckim mianowany został znany działacz robotniczy ob. W. Garnarczyk.

## Zbrodnie hitlerowskie

KATOWICE, 12. III. Jak donosi katowicki „Dziennik Zachodni”, śląskie władze bezpieczeństwa ujawniły fakt, że w okresie okupacji Niemcy tracił więźniów w więzieniu katowickim przy pomocy gilotyny, która została odnaleziona. Egzekucje wykonywał kat więzienny Köster wraz z kilkoma pomocnikami. W okresie okupacji w więzieniu katowickim ścięto około 480 ludzi, przeważnie Polaków. O wyroki śmierci zabiegał głównie prokurator niemiecki, znany sądnista — dr. Hammecker.

WARSZAWA, 12. III. W czasie ewakuacji z Warszawy w dniu 26. VIII 1944 roku wszyscy chorzy ze szpitala Dzieciątka Jezus w liczbie 1700 osób zostali rozstrzelani przez Niemców z ręcznych karabinów maszynowych.

WARSZAWA, 12. III. Komitet dla spraw ekshumacji ofiar zbrodni hitlerowskich w Warszawie uprzątnął już zwłoki ofiar z ulic i obecnie przystępuje do wydobywania zwłok z piwnic i spod gruzów. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele instytucji miejskich, duchowieństwa, PCK, sądownictwa i milicji obywatelskiej.

## Najwięksi zbrodniarze hitlerowscy

LONDYN, 12. III. Minister spraw zagranicznych Eden złożył w dniu wczorajszym w Izbie Gmin oświadczenie, że w myśl deklaracji, powziętej na konferencji krymskiej, rząd angielski uważa za największych zbrodniarzy hitlerowskich Ribbentropa i Goebbelsa.

## SPRAWA UWOLNIONYCH FRANCUSKICH JEŃCÓW WOJENNYCH

MOSKWA, 12. 3. — Chargé d'affaires francuski w Moskwie — p. R. Garreau udał się do Warszawy celem przeprowadzenia rozmów w sprawie opieki nad uwolnionymi przez Czerwoną Armię francuskimi jeńcami wojennymi. Na terenie Polski przebywa obecnie kilka tysięcy byłych francuskich jeńców wojennych, przewiduje się jednak, że w najbliższym czasie liczba ich wzrośnie do 30.000.

## Okruch z dzisiejszych Niemiec.

Propaganda niemiecka zaczyna najwyraźniej szwankować. Trudno powiedzieć, co jest tego przyczyną. Może Goebbels doszedł wreszcie do przekonania, że szkoda już psuć papieru, bo i tak nikt się więcej nie da okłamać, a może prostopo sprzymierzeni zbombardowali gmach ministerstwa propagandy w nowej stolicy Rzeszy — Norymberdze. Faktem jest jednak, że to, co niegdyś rozdumkiwane było na całym świecie, obecnie jest zupełnie przemilczane.

Bo jakżeż gdy odbywały się „Leipziger Messen” — targi niemieckie pisał o nich na pół roku przed, przez cały czas trwania i pół roku po zakończeniu. To samo przy targach manachijskich czy też „Ostseemesen”. A obecnie? Jedynie dźwięki wojennej radiostacji niemieckiej, dowiadujemy się, że w Berlinie są też targi. I to na szeroką skalę: żołnierze niemieccy — deserterzy z frontu wschodniego, którzy otrzymali zwolnienie przybywają w Berlinie, sprzedają robotnikom zagranicznym broń i inne przedmioty. Handel kulinarny po prostu, transakcje są dokonywane na szerokiej skali, a w prasie niemieckiej echa.

I co na to Goebbels? I co na to „Reichspressechef” Dietrich?

Albo też drugi przykład. Gdy budowano nową Wal Zachodnią, cała prasa niemiecka szalała. Francuska linia Maginota — zabawa, wszystkie inne fortyfikacje na świecie — dziecinada, linia Zygfryda to dopiero coś! To samo przy tzw. Wale Atlantyckim. Fortyfikacje prostopo nie do zdobycia. Dzienniki niemieckie tak dalece ponowały się w swym aluzymie, że ostrzegali sprzymierzonych, by nie marnowali na próżno ludzi i amunicji. A obecnie? Dopiero dzięki gazetem angielskim dowiadujemy się, że celem niemieckich kontrataków w rejonie jeziora Balaton na Węgrzech jest umożliwienie ufortyfikowania i przygotowania do obrony Berchtesgaden, które ma być ostatnim miejscem schronienia się Hitlera et consortes.

I o tem ani słówka nie pisał ani stotusty Goebbels, ani wnikliwy Dietrich. Pochwalcie się, panowie!

Es.

jaką polską rodziną ocalała przed przymusową wędrowką, pragnie oddać część polskim wojownikom.

Opuszczona przez grabieżców olbrzymia polać polskiej ziemi, czeka na swoich prawowitych gospodarzy. Przeorana polskim bagno-

tem, tęskni do polskiego pług.

## Renegaci prasowi poza organizacją dziennikarską

WARSZAWA. Na posiedzeniu prezydium Zarządu Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy R.P. powzięto uchwałę, na podstawie której byli współpracownicy niemieckiej prasy okupacyjnej, wydawanej w języku polskim, nie mogą być członkami Związku Zaw. Dziennikarzy R. P.

Zarząd Główny Związku Zaw. Dziennikarzy R. P. mieści się w lokalu P. A. P. „Polpress” w Warszawie — Praga, ul. Targowa 63, po-przecznica oficyna, 4 p. Oddział łódzki tego związku mieści się przy ul. Piotrowskiej 133. (Polpress).

## Akcja patriotów duńskich

LONDYN, 12. 3. — Z Kopenhagi donoszą o wzmożonej akcji dywersyjnej patriotów duńskich. W mieście Egert patrioci opanowali posterunek obrony przeciwlotniczej i ogłosili alarm, który wykorzystali do podłożenia bomb pod urządzenie kolejowe, gdy straż na skutek alarmu schowała się do schronu.

LONDYN, 12. III. W dniu wczorajszym podpisany został angielsko-szwedzki układ monetarny.

# Szkoła i wychowanie

## Konieczność rozwoju przedszkoli

Zastanawiając się nad wychowaniem naszej młodzieży, niepodobna pominąć kwestii ważnej, dotąd traktowanej po macoszemu w społeczeństwie polskim, — sprawy dziecka w wieku przedszkolnym.

Doniosłość tej sprawy rozumieli już dawniej wielcy pedagodzy na zachodzie, jak Froebel, Pestalozzi, Montessori, itd. Eksperymenty ich są podwalinami wychowania przedszkolnego; w Polsce jednak ruch przedszkolny na ogół rozwijał się słabo, mimo, że cały szereg ludzi rozumie rolę jego w ustroju szkolnictwa. Większość, niestety, lekceważy sobie wychowanie dziecka w wieku przedszkolnym, powierzając je osobom bez fachowego przygotowania, a jednocześnie licząc na późniejsze uzupełnienie braków przez szkołę.

Wychowanie małego 3—6-letniego obywatela powinno stać się podstawą naszego szkolnictwa.

Zwłaszcza na ziemiach zachodnich, gdzie wróg, oceniając doskonale znaczenie tego odcinka wychowania, rozbudował bogato sieć germanizujących przedszkoli, — sprawa ta jest wielkiej wagi. Niemal każda wieś posiada tam całodzienne przedszkole. Dziecko, pozbawione opieki rodziców, spędza czas wśród rówieśników pod opieką wychowawczyni, mówiąc jedynie po niemiecku, oddychając atmosferą kultury niemieckiej.

W większości wypadków dziecko polskie na zachodzie nie umie mówić po polsku, lub w najlepszym razie kaleczy mowę ojczystą. Poza tym brutalność i pycha germańska niejednokrotnie imponuje malcom, jako uosobienie siły. Jakże trudną staje się tam rola szkoły polskiej, która ma nauczyć taki element mówić po polsku, czytać, pisać, regenerować kulturę polską w duszy dziecka!

W województwach centralnych rola przedszkola jest również wielka. Znaczny ubytek ludności, zubożenie kraju, zmusza kobiety — matki do pracy zarobkowej. O ileż lepsza i efektywniejsza będzie praca kobiety, która z całym spokojem zostawiać będzie dziecko swoje w przedszkolu pod fachową opieką, a nie np. u znajomej, lub pod opieką starszki-babci, wreszcie w ogóle bez dozoru, jak to się często u nas zdarza. Przedszkole nie tylko umożliwi matce zdobycie lepszych warunków materialnych, ale dostarczy państwu lepszych pracowników.

Spójrzmy teraz na tę sprawę z punktu widzenia dziecka. Co jemu daje przedszkole? W krótkim artykule trudno ująć to zagadnienie. Poruszymy tylko najważniejsze momenty.

1. Jednym z celów przedszkola jest harmonijny rozwój jednostki pod kierunkiem facho-

przygotowanej wychowawczyni. Plan zajęć przedszkolnych jest tak ułożony, aby zapewnić rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Urządzenia przedszkolne, bogate w swej prostocie, służą temu celowi. Rzadko kiedy w domu, może dziecko znaleźć dla siebie jedynie dobrze zorganizowany światek, choćby nawet posiadało mnóstwo chaotycznie zebranych zabawek.

Obserwując życie naszych rodzin, jakże często widzimy niewłaściwy stosunek starszych do dziecka. Zniecierpliwienie otoczenia, brak konsekwencji w postępowaniu, popisywanie się dzieckiem, traktowanie go jako zabawki w ręku dorosłego, brak znajomości psychiki dziecięcej — to wszystko niejednokrotnie pa czy jego charakter. Przedszkole w prosty, naturalny sposób, po przez zabawę, pracę dziecka oraz opiekę wychowawczyni, rozumiejącej jego potrzeby, stawia tamę tego rodzaju nadużyciom otoczenia.

2. Spędzając czas wśród rówieśników, dziecko w przedszkolu uspołecznia się, zaczyna rozumieć, że jeśli chce, aby mu było dobrze, musi nierzastąpić, musi podporządkować się prawu; silniejszy uczy się opiekować słabszym, zdolniejszy rywalizować ze zdolniejszym.

3. Wiek przedszkolny jest najlepszym okresem tworzenia się dobrych przyzwyczajeń. W przedszkolu specjalne zajęcia służą temu ważnemu celowi.

4. W dobrze pomyślanych przedszkolach duża część dnia dziecko spędza na świeżym powietrzu. Jakże często, zwłaszcza, jeżeli chodzi o dziecko miejskie, sprawa ta trudna jest dla matek, pochłoniętych zajęciami domowymi.

5. Na wsi dziecko w wieku przedszkolnym jest zazwyczaj zaważa i „popychem“ w domu rodziców. Wychowuje się bez przesady — samo. To zmniejsza jego start życiowy. Szkoła, mając inne cele, nie może wyrównać braków. Przedszkole przychodzi mu z pomocą, stwarza znacznie lepsze warunki jego rozwoju umysłowego i fizycznego.

Reasumując, stwierdzić należy, że przedszkole musi być podstawą ustroju szkolnictwa polskiego, mimo, że ma do pokonania, jak każde ludzkie zamierzenie, różne trudności, a więc brak personelu fachowo przygotowanego, kwestie lokalu, brak urządzeń przedszkolnych itd. Jednak jeżeli społeczeństwo oceni ważność tego odcinka, jeżeli zrozumie rolę wychowawczyni — przedszkolanki, nie jako kopciuszka w szkolnictwie, lecz jako tej, na której opiera się wykształcenie człowieka — w sprawie tej nas nie powinien zdecydować żaden ku lepszemu.

H. M.

## Leśne Szkolnictwo Zawodowe

Na ziemi Lubelskiej, najwcześniej wyzwolonej od okupanta, powstaje Państwowe Liceum Leśne w Wierchowiskach dla przygotowania kadr pracowników wykwalifikowanych w tak ważnej gałęzi naszego życia gospodarczego, jaką jest leśnictwo.

Zapoczątkowane przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Leśników R. P. w Lublinie oraz usilne starania prof. F. Krzysika, dyrektora Instytutu Badawczego L. P., znalazło przychylne poparcie władz państwowych.

Przy wykonaniu ustawy o reformie rolnej, wydzielony został dla tworzącej się szkoły ośrodek majątku Wierchowiska, składający się z budynku mieszkalnego, zabudowań gospodarczych, 12 ha parku, 5 ha stawów rybnych oraz 15 ha roli. Ośrodek ten położony w odległości 14 km od Lublina nadaje się w zupełności na ten cel, znajdując się zaś w pobliżu Leśnictwa Państwowego „Wierchowiska“ zapewni uczącym się na miejscu potrzebną praktykę leśną i da im możliwość zastosowania wiedzy teoretycznej, by opuszczając mury szkolne, uzdolnieni byli do bezpośredniej pracy leśnej na placówkach im przydzielonych.

Rozmiar i rozmieszczenie budynków w Wierchowiskach, pozwala na użytkowanie ich na sale wykładowe, internat, kuchnię itd. Przydzielona zaś ziemia orna ułatwi z jednej strony wyżywienie wychowanków, z drugiej strony zapozna ich z racjonalną uprawą ziemi i innymi rozsądnymi kulturą rolnej.

Państwowe Liceum Leśne kształcić będzie leśników na stanowiska leśniczych lasów państwowych; poza głównymi przedmiotami fachowo-leśnymi, wychowankowie zdobywać będą wiadomości z zakresu pszczelnictwa, rybactwa, zwiadowstwa, hodowli zwierząt futerkowych itp.

Działy te dotychczas były niedoceniane, traktowane raczej jako rozrywka: do ich dochodowości przykładano za mało wagi. A przecież dla pszczelnictwa, dla rybactwa i zwiadowstwa mamy idealne warunki produkcji, jakich kraje zachodnie nie posiadają. Rozwój form zwierząt futerkowych był przed wojną w zaciątku. Ta hodowla daje znaczne i stałe zyski; przy prowadzeniu jej na zasadach racjonalnych — produkowane futerka znajdują zawsze łatwy zbył w kraju i zagranicą.

Inicjatorem założenia przy liceum fermy zwierząt futerkowych jest minister Bertold, który ofiarował szkołę, jako materiał rozplodowy, parę srebrnych lisów.

O ile chodzi o rybactwo, to w stawach szkolnych zdobywać będą wychowankowie teoretyczne i praktyczne wiadomości hodowli ryb. Umiejętne i właściwe zarybienie naszych rzek, jezior i stawów, to problem dla dobrobytu ludności poważny.

Najważniejsze jednak znaczenie miałyby podtrzymanie tradycji pasiecznictwa polskiego, niegdyś tak rozwiniętego, a ostatnio zaniedbanego. Produkcja na większą skalę zasilałaby poważnie gospodarstwa wiejskie.

Jak widzimy, absolwentom Liceum, jako fachowcom leśnym, nie obce będą i uboczne, a dla gospodarki narodowej tak ważne gałęzie hodowli i produkcji. Będą oni mogli, jako leśnicy, wywnieść dotkliwie luki jakie w szeregach fachowców poczynił okupant, a rozsiani po całym państwie w ustronach leśnych, służąc radą i pomocą swym współobywatelom — leśnikom. Wiedzę swą i doświadczenie użyją

nie tylko dla umiłowanego zawodu, lecz i dla szerokiego ogółu ludności wiejskiej.

Do Liceum Leśnego przyjmowani są uczniowie z ukończoną „małą maturą“; po ukończeniu szkoły, posiadają będą uprawnienia do wstąpienia do Wyższych Uczelni Leśnych, względnie innych Wyższych Zakładów Naukowych. Nauka bezpłatna. Internat na miejscu. Dla niezamożnych i pilnych uczai wyżywienie bezpłatne.

Administracja Lasów Państwowych, licząc się z niewystarczającą ilością fachowców leśnych, organizuje poza tym już od 1 kwietnia b. r. w Wierchowiskach 5-cio miesięczne kursy dokształcające dla leśników — praktyków. Na kurs ten przyjmowani będą gajowi, praktykanci leśni i dotychczasowi leśniczowie — praktycy, którzy pragną pogłębić swe wiadomości i objąć stanowiska leśniczych w lasach państwowych. Nauka i wyżywienie na kursach bezpłatne.

Tak co do warunków przyjęcia do Państwowego Liceum Leśnego, jak i na kurs dla leśniczych, udzielać szczegółowych informacji: Nadleśnictwo Państwowe, Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie i Rzeszowie oraz Koła i Oddziały Związku Zawodowego Leśników R. P.

## Praca zamiast „gawędy“

Janek Wronowski był drużynowym w jednej z męskich drużyn w mieście. Należeli do niej chłopcy ze szkoły mechanicznej, którą Janek w tym roku ukończył.

Idąc na miejsce zbiórki, drużynowy rozmyślał o temacie gawędy, którą miał wygłosić na dzisiejszym zebraniu. Miał mówić o aniszczeniu, jakie spowodowała wojna, o tych krzywdach, jakie wyrządził okrutny hitlerowski najezdca. Chciał wspomnieć o osobistej krzywdzie, o stracie swego oca, którego zamordowali gestapowcy. O tym nie powiem — postanowił — to mój ból, moje osobiste sprawy, ale tyle jest nędzy i biedy w okół. Drużyna nasza musi nad tym wszystkim pomyśleć i znaleźć środki zaradcze. Płakać przecież wciąż nie będziemy, bośmy nie baby, ale trzeba coś zrobić, aby zło naprawić.

Był już w śródmieściu i tu tok jego myślenia został przerwany.

Uwagę jego pochłonął ruch samochodów, wozów, dorożek, a i piesi tłoczyli się i przepychali, przeskakując w ten sposób normalnemu ruchowi.

Przejazd bowiem w tym mieście był bardzo utrudniony. Narożny duży dom, w którym przed wojną mieścił się hotel, rozbija niemiecka bomba i gruz oraz cegły zatarasowały całą ulicę. Wszelkie pojazdy musiały być kierowane na boczna, wąską ulicę Zawalną, która nie mogła pomieścić wzmoczonego ruchu i dlatego co chwila tworzył się zator. Samochody trąbiły, szoferzy się denerwowali, ale nie na to poradzić nie było można.

Drużynowy Wronowski przez dłuższą chwilę stał i przyglądał się temu. Jakieś niespokojne myśli skłębiły się w tej chwili w jego głowie i pomieszały mu cały zryk przygotowanej i przemysłanej gawędy. Szedł na zbiórkę z jakąś niechęcią, bez zapалу, po prostu nie wierząc w skuteczność zamierzonej na dziś pracy.

Szkoła była już blisko. Widział jej podwórze i gromadkę harcerzy, jego rówieśników i młodszycy. Oczekwali Janka, przeprowadzając jakąś grę. Drużynowy wpadł między nich. Przywitał się z tym i innym, zamienił parę słów z przybocznym Zdzichem Mroziwiczem, pokręcił się przez parę sekund tu i tam, jakby coś ważył, postanowił, wreszcie wydał rozkaz.

— Drużyna baczność!

Wśród rozkrzyżowanej gromadki harcerzy zapanaowała nagła cisza.

— Zastępami zbierka!

Bezładna grupa w ciągu kilku sekund zamieniła się w równiutkie szeregi przynętych, mocnych młodzieńców gotowych na dalsze rozkazy.

Sprawnie i gładko następowały po sobie poszczególne części zbiórki, po tym odbył się raport, musztra, śpiew i krótkie próby spostrzegawczości. W końcu miała być, jak zwykle, wygłoszona gawęda. Harcerze skupili się w okół drużynowego i czekali, co będzie mówił. Wronowski wstał i mocnym, stanowczym głosem rzekł:

— Druhowie! Gawędy dziś nie będzie, ale dam Wam za to sposobność do wykonania pracy, która przyniesie pożytek nie tylko nam samym, ale przede wszystkim wojsku. Widzieliście ruch na ulicach naszego miasta? Czyście zwrócili uwagę, że ruch samochodów nie odbywa się wzdłuż ulicy Prostej, tylko kierowany jest na Zawalną? A dlaczego? Bo gruz leży w poprzek ulicy. Kto go ma usunąć? Może wojsko? Nie, wojsko spieszy na front bić zleniawionego wroga, nasze matki zajęte są pracą w domu, otcowie... my za nich! My usuniemy gruz, my, harcerze!

— Rozkazuję! Druhowie zastępami posarają się natychmiast o taczki, łopaty i wszystkie do roboty! Mojej taczki proszę nie brać, będę sam nią gruz wywoził. Wykonaj

## Nowe kursy pedagogiczne

1. Kuratorium OSL zawiadamia, że z końcem bieżącego miesiąca rozpoczną się 5-miesięczne wstępne kursy pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych.

Na kursy zgłaszać się mogą kandydaci, którzy przekroczyli już 18 lat życia i mają ukończone cztery klasy gimnazjum nowego typu lub 6 klas gimnazjum typu starego.

W zależności od liczby zgłaszających się kandydatów — kursy zostaną otwarte w Lublinie lub Chełmie, względnie w Leśnej Podlaskiej. Nauka na kursach — bezpłatna. Uczestnicy będą mogli korzystać z internatu, ewentualnie ze stypendium.

Podania z dołączonym życiorysem i odpisem ostatniego świadectwa należy składać w Kuratorium OSL w Lublinie, ul. 3-go Maja 6, pokój nr 35 — Wydział Kształcenia Nauczycieli.

2. Drugi trzymiesięczny wstępny kurs pedagogiczny dla absolwentów liceów rozpocznie się 4 kwietnia b. r. Kurs ten odbędzie się w Chełmie. Podania z życiorysem i odpisem świadectwa ukończenia liceum — należy wnosić również do Kuratorium OSL — Wydział Kształcenia Nauczycieli.

## Gimnazjum Mechaniczne

W Prywatnym Gimnazjum Mechanicznym im. St. Syroczyńskiego w Lublinie, Czwartek 1 została otwarta czwarta klasa dla uczniów, którzy ukończyli trzy klasy Gimnazjum Mechanicznego przed wojną, względnie trzy klasy Szkoły Rzemieślniczej z czasów okupacji.

## Lubelskie Seminarium Duchowne

Wobec zwolnienia gmachu Seminarium Duchownego przy ul. Zambojskiej Nr. 6, zajmowanego dotąd przez Radziecki Szpital Wojskowy, przystąpiono do prac przygotowawczych, celem ponownego zainstalowania tego Seminarium. Wnętrze gmachu zostało przez okupantów niemieckich kompletnie zdewastowane; — porobiono bardzo niekorzystne przeróbki, podejmowano kłamki itp., to też doprowadzenie go do porządku nie jest rzeczą łatwą. Zajmuje się tym Kuria Biskupia.

Piękny seminaryjny kościół barokowy z 17-go wieku, pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego (pomisjonarski), który ucierpiał od pocisków artyleryjskich podczas ostatnich działań wojennych, został już odnowiony kosztem 100.000 zł., zebranych dzięki ofiarności publicznej. Seminarium, przeniesione chwilowo do wsi Krężnica Jara, wkrótce powróci do Lublina.

W drużynie zawrzało. Brali narzędzia, jakie były pod ręką i już biegli na ulicę Prosta. Bez gadania każdy wiedział, co ma zrobić: — usunąć gruz.

Robota szła całą parą. Przechodnie przystawali i przyglądali się tej harcerskiej pracy, a ponieważ podchodził i pomagał.

— Niech droh pozwoli, niech i ja tę taczka gruzu wywiezę, przecież wolę chodzić Prosta, niż Zawalną okręzać.

Zołnierze tylko się uśmiechali, a jakiś oficer wolał z auta: — Brawo harcerze! — i salutował. Jankowi serce rosło. Pracował z zapalem — za siebie i za oca.

Nie minęło kilka dni, a gruz na ulicy Prostej nie było. Zachęcenie inicjatywą i pociągnięciem zapalem pracy rodzice harcerzy dali konie i wozy, znalazł się nawet ciężarowy samochód, który przysłał wojenny komendant miasta, dla wywożenia gruzu.

Dziś ulicą Prosta mkną samochody wojskowe bez zatrzymywania się. Nie tracą już czasu na obiedzanie. Milicjant regulujący ruch kieruje je sprawnie i szybko na zachód, na front!

Piotr Ornatowski

## Gimnazja w Warszawie

Zostały uruchomione na terenie Warszawy następujące szkoły średnie: Państwowe Gimnazjum im. Poniatowskiego na Żoliborzu (pl. Inwalidów 10), gimnazjum im. Rejtana (Rakowiecka 23), Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Bartorego (Mysłowska 6), Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Słowackiego (Wawelska 46), III Miejskie Gimnazjum i Liceum rozpoczęło w dniu 1 marca b. r. normalne zajęcia szkolne. W pozostających zakładach naukowych odbywają się zapisy. (Polpress)

## Dawniej dwór dziś szpital i klinika uniwersytecka

W Abramowicach pod Lublinem, w dawnym dworze powstał Szpital Psychiatryczny, pozostający pod dyktando profesora Uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej, dr Ossendowskiego. Szpital ten obsługuje ma wszystkie tereny polskie, leżące na wschód od Wisły, pozbawione tego rodzaju zakładu, po kompletnym zniszczeniu zakładu psychiatrycznego w Choroszcu Grodzieskim i całkowitym zdevastowaniu przez Niemców szpitala dla nerwowo chorych w Chelmie. Lwowski Kulparków, który częściowo leczył chorych z naszych terenów, również odpadł.

Wobec zgłaszania się wielkiej ilości pacjentów t. zw. w języku lekarskim „reakcyjnych”, czyli cierpiących na skutek reakcji: na wydarzenia wojenne, okropności okupacji, powstanie warszawskie, obóz w Pruszkowie, wskutek utraty najbliższych, psychozy (u dzieci wydobytch spod gruzów itp.) konieczność założenia szpitala psychiatrycznego. Stawała się paląca. Dzięki inicjatywie wiceministra opieki społecznej i zdrowia, doc. Morzyckiego i rektora Raabego, Min. Rolnictwa przydzieliło dawny dwór w Abramowicach na I szpital dla umysłowo chorych. Będzie on również, jak wynika z umowy zawartej między władzami wojewódzkimi a Uniwersytetem im. Curie-Skłodowskiej, miejscem, w którym studenci będą mogli odbywać ćwiczenia i praktyki lekarskie. Ponieważ Abramowice leżą w odległości 4 km od Bramy Krakowskiej w Lublinie, wykłady z zakresu psychiatrii będą mogły odbywać się w szpitalu dopiero po przydzieleniu dla studentów pewnych środków transportowych lub uruchomieniu komunikacji autobusowej.

Możliwości rozwojowe szpitala są olbrzymie. Duży park i sad, zajmujący przeszło 9 ha, pozwolą lekarzom zastosować w szerokim zakresie terapię zajęciową na świeżym powietrzu. Znaczna ilość budynków będzie mogła, po odpowiednim remoncie, pomieścić kilkuset chorych. Obecnie do użytku chorych oddana jest część I-go pawilonu, mieszczącego się w dawnym budynku dworskim. W drugiej części trwają prace instalacyjne i remonty, które mają być całkowicie zakończone do połowy kwietnia.

Dyrekcja szpitala, nie mogła czekać z przyjmowaniem chorych aż do ukończenia przebudowy dworu i przystosowania go dla celów leczniczych, gdyż napływ pacjentów był zbyt wielki, sprawę więc rozwiązano w ten sposób, że pewną ilość chorych rozmieszczono w części parterowej pawilonu, w drugiej natomiast wre gorączkowa praca monterów, cieśli i murarzy. Plan przewiduje także dobudowanie piętra, na którym mają być rozmieszczone sale ogólne dla mężczyzn i kobiet. Wkrótce rozpocznie się budowa kamery dezynfekcyjnej i nowoczesnej pralni. Stara ręczna pompa dwor-

ska zostaje zastąpiona elektryczną, we wszystkich ubikacjach przeprowadza się instalacje centralnego ogrzewania. Na ukończeniu są też prace w drugiej parterowej części budynku, gdzie powstać ma sanatorium dla nerwowo chorych na wzór szwajcarskich zakładów tego typu. Zamierzeniem dr Ossendowskiego jest nadanie tej części szpitala charakteru luksusowego, przez dobór mebli, wyzyskanie efektów świetlnych i barwnych, rozmieszczenie wykwalifikowanych instalacji higienicznych, pryszniców dla celów hydroterapii itp.; da to chorym złudzenie, iż nie znajdują się w szpitalnym zakładzie zamkniętym, ale w sanatorium.

Troska o usunięcie uczuć, jakim ulegają prawie wszyscy nerwowo chorzy, w większości wypadków nie zdający sobie sprawy ze swego stanu i traktujący przymusową izolację jako złośliwość ze strony najbliższego otoczenia, przebiega zarówno w budowie pawilonu, jak i w stosunku personelu lekarskiego i pielęgniarskiego do pacjentów. Zwracają uwagę okna szpitalne, całkowicie pozbawione krat. Usuwanie krat z okien w zakładach psychiatrycz-

nych jest stosowane dopiero od niedawna, wyłącznie w najnowocześniejszych lecznicach. Ze wszystkich poczynań inicjatorów i dyrekcji szpitala wynika, iż ma on stać się ośrodkiem nowoczesnym, w którym leczyć będą chorych i kształcić studentów zgodnie z najnowszymi wymogami i zdobyczami nauki.

Z dniem 15 kwietnia b. r. zostanie oddany do użytku przebudowany cały pawilon I-szy, który pomieści 120 łóżek.

W najbliższych dniach powstanie też w pawilonie pierwszym przychodnia ambulatoryjna dla najuboższych chorych, kierowanych przez okoliczne gminy.

Pozostałe budynki dworskie również czekają na przebudowanie ich na pawilony.

Do tej pory włożono już znaczne sumy w budowę szpitala w Abramowicach, ale możliwości rozwojowe tego ośrodka szpitalnego i uniwersyteckiego są tak wielkie, że dla nadania mu ostatecznie postaci, jaką może przybrać z racji swego położenia i ilości budynków, znaczne jeszcze kredyty muszą być przyznane i włożony ogromny wysiłek pracy.

Renata Marciniak

## Ilu mieszkańców ma Lublin?

Krach mieszkaniowy, panujący obecnie w Lublinie, mimo woli każe interesować się stanem ludności w naszym mieście. Otóż według informacji, zebranych w Urzędzie Ewidencji, liczba ludności na dzień 1 marca r. b. wynosiła 111.781. W lutym wyjechało z Lublina 683 osoby, natomiast przybyło 723 osoby (głównie repatriantów ze Wschodu).

W dniu 1 stycznia 1945 r. było w Lublinie — 109.615 osób, w dniu 1 lutego — 111.098 osób. Widzimy zatem, że ilość ludności w Lublinie nie maleje, lecz stale wzrasta.

Poprawy stosunków mieszkaniowych z powodu wyjazdu różnych urzędów do Warszawy i do Łodzi, spodziewać się, niestety, chwilowo nie możemy, gdyż na razie opuszczają Lublin — przeważnie tylko głowy rodzin, reszta zaś rodziny czeka na poprawę warunków komunikacyjnych i atmosferycznych. Dotyczy to zwłaszcza rodzin z małymi dziećmi. Samych warszawiaków, którzy nie mają się gdzie podziać, jest w Lublinie od 2-3 do 3-4 tysięcy. Ludności żydowskiej — około 3.000. W najbliższym czasie spodziewany jest dalszy napływ repatriantów z Buga.

## Piekarnie nie dotrzymują zobowiązań

LUBLIN. (Polpress). Jak wynika ze sprawozdania Biura Ekonomicznego, umowa zawarta przez Wydział Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego z piekarniami lubelskimi o dostarczanie codziennych kontyngentów chleba sklepom rozdzielczym, nie jest dotrzymywana.

48 piekarń w Lublinie zobowiązało się dostarczać codziennie łącznie 29.143 kg chleba, co odpowiada faktycznemu zapotrzebowaniu ludności lubelskiej. Okazuje się jednak, że np. w ciągu drugiej dekady października piekarnie dostarczyły tylko 21.330 kg chleba, co stanowi zaledwie 73,5% planu. W tych niedostarczonych 26,5% chleba tkwi tajemnica „ogonków” i żalów ludności na brak chleba. A więc piekarnie lubelskie, które same zadeklarowały jakie ilości chleba mogą dostarczyć, uwzględniając nie tylko swoje zdolności wytwórcze, ale licząc się nawet z tym, że częściowo pracują dla wolnego rynku, jednak nie wywiązują się z przyjętych na siebie zobowiązań.

Należy również podkreślić, że Wydział

Zaopatrzenia Zarządu Miejskiego w tej ważnej sprawie dostarczenia konsumowemu tak podstawowego produktu, jakim jest chleb, niestety nie stanął na wysokości zadania. Jak się okazuje, piekarnie nie były ani na czas, ani w odpowiedni sposób kontrolowane.

Jak się dowiadujemy, od 24.X pracują lotne brygady Rady Związków Zawodow. przy współudziale pracowników Biura Ekonomicznego dla przeprowadzenia lustracji piekarń. W rezultacie przeprowadzonej kontroli, po sprawdzeniu stanu mąki i danych co do wypieku chleba, skierowano trzy protokoły do odpowiednich władz z prośbą o wdrożenie postępowania karnego za wykryte nadużycia.

Wgląd czynnika społecznego w sprawę wykonania zobowiązań przez piekarnie, daje gwarancję, że zagadnienie dostarczania ludności chleba w odpowiednim czasie i w należytym ilości, będzie odpowiednio zorganizowane, tym bardziej, że zasadnicza trudność — dostawa mąki — jest pokonana.

## Z Komunalnej Kasy Oszczędności

Zawiadamia się PT. Klientów, że biura komunalnej Kasy Oszczędności powiatu lubelskiego w Lublinie zostały przeniesione z dniem 12-go marca 1945 r. do nowego lokalu przy ul. Krakowskiej Przedmieście 27. I-sze piętro. Wejście od ul. Staszica Nr. 2.

## Kronika wypadków

### PROBA SAMOBOJSTWA

Skacząc do Bystrzycy, usiłowała popełnić samobójstwo Janina Hektor, lat 29, zamieszkała w Jarosławcu, gm. Uchanie, pow. Hrubieszów. Niedoszłej samobójczyni pośpieszył z pomocą przechodzący w pobliżu milicjant. Desperatka przewieziona została do Szpitala Szarytek, gdzie lekarz stwierdził szok nerwowy. Przyczyną samobójstwa — trudne warunki życiowe.

### KRADZIEŻ SREBRNYCH LISÓW

W hodowli lisów srebrnych kol. Obroki, gm. Wilkołaz, pow. Kraśnik, pozostającej pod ochroną Ministerstwa Rolnictwa, dokonana została kradzież ośmiu lisów srebrnych wartości 400.000 zł. Wdrożone energiczne dochodzenie doprowadziło do ujęcia przestępcy, którym się okazał Jan Niemiski. Odebrany od złodzieja łup oddano właścicielowi hodowli Tadeuszowi Telezińskiemu, który ofiarował 50.000 zł nagrody, pozostawiając tę sumę do dyspozycji Komendy Powiat. Milicji w Kraśniku. Jan Niemiski został osadzony w areszcie do dyspozycji Sądu Okręgowego IV rejonu w Lublinie. (R)

## Roboty sanitarno-budowlane

Nadzwyczajny Komisarjat Walki z Epidemiami, przyznał Wojewódzkiemu Wydziałowi Zdrowia w Lublinie subwencję w kwocie zł. 2.000.000.— na remonty i instalację urządzeń sanitarno-budowlanych w województwie

Dnia 8 marca b. r. odbył się w Wydziale Zdrowia przetarg, do którego stanęło 17 firm budowlanych lubelskich i 6 prowincjonalnych. Przetargowi podlegał kapitalny remont łaźni i odwazalni w Cycowie, w Siedliszcu oraz przeróbka zabudowań folwarcznych i instalacja urządzeń higienicznych na terenie szpitala psychiatrycznego w Abramowicach.

W rezultacie przetargu powierzono roboty instalacyjne na ogólną sumę zł. 2.000.000.— firmom, które złożyły najtańsze oferty.

## Z naszej prowincji

### LUBARTÓW

#### STR. DEMOKRATYCZNE W LUBARTOWIE

Sympatycy i członkowie Str. Demokratycznego zorganizowali na terenie Lubartowa koło. Nowoobranemu zarządowi koła powierzono zadanie zwolania walnego zebrania całego powiatu po uprzednim nawiązaniu kontaktu z Wojewódzkim Oddziałem Str. Demokratycznego

### ZAMOŚĆ

#### PRACOWNIK ARBEITSAMTU SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd Specjalny w Lublinie na sesji wyjazdowej w Zamościu skazał na śmierć Jabłońskiego, b. pracownika Arbeitsamtu w Zamościu, znanego z wybitnego współdziałania z okupantem. Jabłoński celował w wychwytywanie ludności polskiej na roboty do Niemiec.

## Po chlebek w kolejce

Jeśli chcesz wiedzieć, człowieku, co jest dzisiaj artykułem najbardziej poszukiwanym, to ci odpowiem jednym słowem — chleb. Nie ten biały, apetycznie przyrumieniony, ale ten zwykły — czarny, kartkowy.

Już od rana biegasz po mieście i wężysz po sklepach: a może tu przywiozą, a może tam? W końcu, tak około południa, widzisz tłum ludzi, dążących w jednym kierunku.

Starcy, dzieci, babki bezzębne i zalotne pаниenki, wszystko wyciąga nogi, byle zająć bliższe miejsce u drzwi sklepu w kolejce. Pędzisz i ty, stajesz, uśmiechasz się przyjemnie do wizji kolacji.

Coraz bliżej jesteś drzwi „raju”. Deszcz ze śniegiem leje ci się za kołnier, sąsiedzi depczą ci po nogach, nie zważasz na to: przecież zdobywasz chleb! W końcu wchodzisz: jeszcze pięć osób dzieli cię od szczęśliwego momentu, gdy z bochenkiem pod pachą wyjdiesz triumfalnie ze sklepu! Jeszcze cztery osoby, jeszcze trzy... i przykro rozczarowanie!

— Proszę państwa, nie ma więcej chleba, proszę dłużej nie czekać! — mówi obojętnym głosem sklepowa.

Stoisz jeszcze przez chwilę, oszołomiona, uśmiechasz się obłędnie do szczęśliwców, unoszących łup i idziesz szukać szczęścia dalej. Znowu patrzysz, wężysz, w końcu koleżanka szepnie ci na ucho, oglądając się dookoła, żeby kto nie usłyszał, że zaraz będzie chleb na Krakowskim.

Biegniesz. Kolejka, palto całe mokre, włosy splecione od potu — czekasz.

— Pani, tylko nie z boku, jak kolejka, to kolejka — odzywa się ktoś z „ogonka” do paniusi, uśmiewającej się wciśniętą do sklepu.

— Ja tylko po biały chleb, czarnego nie jadłam! — odpowiada.

— Patrzcie ją, jaka mądra, chociaż nie była! Białego chlebka zachciało się kupować i akurat tutaj, jakby to mało było innych sklepów! — mówi ktoś z tłumu.

Paniusia rada nie rada wycofuje się cicho.

W końcu, jeszcze po godzinie stania — jest! Wychodzisz ze sklepu, jak triumfator, dzierżąc w dłoni brunatny placek, przypominający nieco swoim wyglądem — chleb. Wracasz do domu — rozwieszasz garderobę do suszenia, wylewasz wodę z butów; chleb kładziesz na widocznym miejscu, na stole, wpatrując się w ten z uwielbieniem. To twoja zdobycz wojenna! Zupka wieczorna będzie przynajmniej z chlebem!

JADWIGA DERĘGOWSKA

## Komunikat Elektrowni Miejskiej w Lublinie

Zarząd Elektrowni Miejskiej przypomina, że ulgowa taryfa dla grupy II-jej abonentów uprzywilejowanych przyznawana jest dla osoby abonenta, a nie dla zajmowanego przez niego mieszkania, wobec czego w razie wyprowadzenia się abonenta, zaliczonego do grupy II-jej, prawo do zniżonej taryfy nie przechodzi automatycznie na następnego użytkownika lokalu.

Nowy lokator lub sublokator winien zatem udowodnić ewentualne swe prawo do zaliczenia do grupy II-jej za pomocą złożenia zaświadczenia na przepisowym druku.

O wyprowadzeniu się uprzywilejowanego lokatora lub sublokatora pozostali użytkownicy mieszkania obowiązani są zawiadomić Elektrownię na przepisowym druczku (do nabycia w biurze Elektrowni).

W razie niedopełnienia wspomnianego obowiązku, instalacja winnych zaniechania w myśl pkt. 6 komunikatu z dnia 14 listopada ub. r. może być wyłączone i pozbawiona energii elektrycznej na czas do 3-ich miesięcy, niezależnie od ściągnięcia przez Elektrownię wyników z tego powodu straty z 50% nawiązka.

Zarząd Elektrowni.

Lublin, dnia 9 marca 1945 r.

## Wezwanie

Wzywa się wszystkich absolwentów (kobiety wykluczone) kursu Lotniczo-Meteorologicznego Departamentu Lotnictwa Cywilnego do zgłaszania się począwszy od dnia 14 marca b. r. wraz z dokumentami osobistymi i niezbędnym ekwi-punkiem w Warszawie-Praga, ul. Wileńska 4 (gmach Dyrekcji Kolejowej) w Dyrekcji Polskich Linii Lotniczych „Lor” — celem załatwienia formalności przyjęcia na stanowiska meteorologów portowych. W razie gdyby biur „Lor” nie było już pod wskazanym adresem, zgłosić się w Warszawie ul. Nowogrodzka, gmach kina „Roma”.

Po załatwieniu formalności każdy zostanie skierowany na właściwą placówkę służbową. W razie niemożności odbycia drogi należy, możliwym jest skorzystanie, w miarę wolnych miejsc, z komunikacji lotniczej.

## Recital śpiewaczy

W środę, 14 marca o godz. 16 wystąpi po raz pierwszy w Lublinie w sali koncertowej Państwowego Instytutu Muzycznego z recitalem śpiewaczym znakomita artystka oper polskich i zagranicznych Franciszka Platówna. W programie najpiękniejsze arie i pieśni Verdiego, Mascagniego, Moniuszki, Karłowicza, Wielhorskiego i innych.

Bilety w cenie od 20—100 zł do nabycia w księgarni Z. Budziszewskiego Krak. Przedm. 29 a w dniu koncertu w sekretariacie Instytutu, Kapucyńska 7.

## Chór w Państw. fabryce obuwia

W państwowej fabryce obuwia został zorganizowany z miejscowych pracowników chór mieszany, który rozpoczął pracę 3 b. m. pod dyktando prof. Mieczysława Pilikowskiego.

## Program radiowy na 13.3

7.00 Poranna mozaika z płyt. 7.25 Transmisja z Krakowa. 8.00 Wiadomości lubelskie. 12.00 Transmisja z Krakowa. 15.00 Wiadomości lubelskie. 15.05 Felieton. 15.10 Skrzynka rolnicza. 15.15 Muzyka z płyt. 15.35 Komunikaty i ogłoszenia. 15.40 Koncert muzyki żywej. 16.00 Transmisja z Krakowa. 20.00 Kwadrans literacki: „W 25-lecie śmierci Hercena” — szkic literacki Kazimierza Andrzeja Jaworskiego. 20.15 Koncert muzyki francuskiej.

### Fale krótkie

18.30 Audycje w językach obcych. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.50 Skrzynka poszukiwania rodzin.

## Dyzury aptek

Dzisiaj, we wtorek, 13 b. m.: Semadeni, Rynek nr. 2; Kasperek ul. Bychawska nr. 42.

Jutro, w środę, 14 b. m.: Szeliga, ul. Nowa nr. 23; Skrycki, ul. Mariana Buczka nr. 23.